Nr. 133 | Kraków, sobota 22 czerwca 1918. | Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.
Cena numeru pojedynczego 20 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Pertraktacye z drem Seidlerem rozbiły się.

Akcya robotnicza w Wiedniu a taktyka „Arbeiter-Ztg.“ — Lederer o ukraińskich fikcyach. — Ruch wśród kolejarzy węgierskich.

Dotychczasowe fiasko rokowań Koła z Niemcami.

Dzisiejsze poranne biuletyny o sytuacyi, nadeszło **z Wiednia** — w przeddzień posiedzenia Koła — **zdają się** wróżyć bardzo niepomyślnie o całej **imprezie sojuszu** Kołowo-niemieckiego.

Koło, sądząc z informacyi „N. Reformy“, uważałoby **za minimum** swych żądań deklaracyę rządu, **stwierdzającą**, że co do Galicyi wschodniej **nie** zapadną żadne postanowienia bez wiedzy i porozumienia się z Polakami — obok tego przywrócenie administracyi cywilnej w Galicyi oraz **rękojmie** przyspieszenia odbudowy kraju.

Prezydent ministrów **Seidler nie jest skłonnym do złożenia deklaracyi o takiem brzmieniu** — proponuje **formułę**, nic nie mówiącą.

Ten sam dziennik — a podkreśamy, że „Nowa Reforma“ gorąco pisała o dwu filarach, na których **powinna wesprzeć się** polityka Austryi: **Niemcach i Polakach — stwierdza**, że rokowania **z Niemcami należy uważać** w stadyum obecnem **za rozbite, gdyż Niemcy chcieli** zbyć Koło również **ogólnikami tylko.**

Jak widzimy z konspektu, zawierającego owo **minimum** żądań kołowych — niema tam już żydania, aby Seidler ustąpił, lecz jeno, ażeby rząd jego wydał deklaracyę.

Bezpośrednio po uchwałach krakowskich komisya Koła pisaliśmy, że Koło to, które przecież uratowało było pp. Seidlera i Czernina tuż po traktacie brzeskim nie myśli tak „okrutnie“, jak głosi.

„...Wobec dotychczasowych precedensów — **zaznaczaliśmy — zjawić się może** podejrzenie, czy **to żądanie** Koła **nie** ma na celu „krakowskiego **targu**“, **ażeby** p. Seidler **związał się solenną** obietnicą, **że o podziale Galicyi nie myśli**. Bo dymisya **Seidlera** nie odpowiadałaby Niemcom.“

Druga rzecz w **tem** minimum, jest również **zła**godzeniem — z **naciskiem** podnoszonego przecież w prasie kołowej hasła niepodzielności Galicyi. Zamiast niego **pojawia** się „ersatz“, że żadne zmiany **nie zapadną** tu bez wiedzy i porozumienia się z Kołem.

Niema tedy kategorycznego sprzeciwu, wykluczenie **tej sprawy** z pod wszelkiej dyskusyi tylko **zastrzeżenie, że poza** plecami posłów z Koła nie można **niczego** w kwestyi Galicyi stanowić.

Mimo to i na takie minimum dr Seidler nie zgodził się.

Przychylna mu zaś prasa niemiecka usiłuje **przedstawić** wogóle, iż kwestya Galicyi wschodniej **wysuwa się** z **pod** kompetencyi dr Seidlera — **wchodzi zaś** w zakres **specyalności** hr. Buriana... Równocześnie zaś „Czas“ stwierdza:

„Otóż z pełnem naciskiem podkreślić wypada, że tutejsze **miarodajne koła dyplomatyczne** oświadczają, iż przeciw tym próbom zwalenia wszystkich trudności na hr. Buriana należy stanowczo **zaprotestować**. Niektóre pisma twierdzą **nawet**, że **tylko** minister spraw zagranicznych będzie mógł załatwić tę kwestyę w porozumieniu z sojusznikiem niemieckim i przez to będzie w stanie uratować aprlament. Otóż miarodajne koła dyplomatyczne oświadczają, że zapatrywanie to jest wręcz fałszywe, bo kwestya podziału Galicyi nie jest kwestyą międzynarodową, lecz wyłącznie **wewnętrzno-polityczną**“.

Słowem, każdy uchyla się na swój sposób.

Istnieje jednak moment, stojący poza rokowaniami kołowo-sejdlerowsko-niemieckimi, który wbrew pogróżkom o rządach przy pomocy par. 14 może zniewolić do otwarcia parlamentu: to potężny nacisk z dołu — z powodu kryzysu chlebowego, który i w Wiedniu się sroży — to domaganie się socyalistów, ażeby w chwili tak ciężkich warunków parlament funkcyonował.

Ten moment może zadominować **na widowni.**

Jest rzeczą doprawdy **zdumiewającą**, jak się traktuje sprawę aprowizacyjną we Wiedniu — **a u** nas. Gdy poruszyły się masy robotnicze wiedeńskie — poruszyła się za niemi cała opinia społeczna, przestraszona ewentualnemi konsekwencyami. Cenzura wiedeńska przytem **zezwala na** najobszerniejsze i **najwszechstronniejsze** omawianie **sytuacyi** aprowizacyjnej.

A co było u nas w Krakowie, gdy wybuchły rozruchy. Każdy pamięta.

Obecnie prasa wiedeńska, **także burżuazyjna**, gorączkowo omawia **najrozmaitsze projekta** zaradzenia gwałtownej nędzy aprowizacyjnej. Gmina projektuje rozdział na wielką skalę

słoniny, mięsa końskiego, a zwłaszcza wczesnych ziemniaków.

Strączkowych na razie niema. Co się tyczy chleba, to widoki — **mimo wszystkie sztucznie** lansowane zapewnienia — **są bardzo marne.**

N. p. co do niemieckiej mąki, to prasa wiedeńska otwarcie stwierdza, że chwila jej nadejścia jest zupełnie nieokreślona...

Wobec tego n. p. „Der Neue Abend“

poprostu przestrzega, aby nie podwyższano racyi mąki

do dawnego poziomu, gdyż jedynie zmniejszenie racyi mącznej pozwoli przetrzymać do nowych żniw. „Inaczej — powiada — zostaniemy wogóle bez chleba“...

Taka sytuacya wywołuje nastroje **katastrofalne** we Wiedniu i

ogólna uwaga skupia się na masach robotniczych.

Taktyka partyi **polega jednak na tem, aby wstrzymywać masy od rozszerzania** strejku. — „Arbztg.“ dziś w dwóch artykułach wywodzi, że dzielny dowódca nigdy **nie** puszcza w ruch całej armii tam, gdzie wystarczy jedna dywizya, że rozpoczęły się pertraktacye z rządem w sprawie reorganizacyi akcyi żywnościowej, skrócenia czasu upracy, **zwołania parlamentu i t. d.** Wobec tego radzi, aby nieopatrznemi wystąpieniami robotnicy nie przeszkadzali zapoczątkowanej **akcyi.**

Czy „Arbztg.“, która w artykułach wstępnych stała ostatnio na bardzo radykalnem stanowisku, a obecnie, jak widzimy, zrobiła się — w praktyce — dość „kleinlaut“ i ogranicza się do pertraktacyj, powstrzymywania strejków i do skromnych życzeń — wybrała konsekwentną drogę, tego oczywiście tu nie będziemy badali.

W każdym razie niektóre pisma wiedeńskie przypuszczają, że interwencya niemieckiej soc. demokracyi w danych zaostrzonych warunkach — może przyspieszyć zwołanie parlamentu.

* * *

Z Rady robotniczej.

Donosiliśmy już wczoraj o odbytem zebraniu wiedeńskiej rady robotniczej i o wydanej odezwie przewodniczącego rady partyjnej. Dziś dorzucamy garść szczegółów.

Oto w p. 5 odezwy czytamy:

„Pertraktacye z rządem już się rozpoczęły; rada robotnicza zbierze się w piątek i zda sprawozdanie z pertraktacyi.

Dalsze rozszerzenie strejku nie leży w interesie toczących się pertraktacyi.

Jak donosi „Arbztg.“, **to o ile poprzednie 4 punkta odezwy zostały uchwalone większością** wszystkich **głosów** przeciw **czterem, to p. 5 przeszedł tylko nieznaczną większością i to po poprzedniej zmianie tekstu!!**

Projekt konfiskaty prywatnych zapasów.

Wyłaniają się **rozmaite propozycye** i **projekty** celem ulżenia **sytuacyi**. Ostatnio **poseł Kuhn zażądał rekwizycyi wszelkich zapasów zboża i mąki w posiadaniu zamożniejszych mieszkańców Wiednia.**

Dr. Weiskirchner rozważał ten **projekt i oświadczył**, że wykonanie go przyniosłoby **miastu zaledwie czterdzieści wagonów mąki**, co **nie pozostaje** w żadnym **stosunku** do krytycznej **sytuacyi.**

W kołach parlamentarnych, jak **donosi „Neue Abend“**, panuje żywe podniecenie, z **powodu obojętnego zachowania** się posłów **chrześc.-socyalnych**, którzy wychodzą ze stanowiska, **iż nawet ewent.** ustąpienie **Seidlera nie zmieni niczego w sytuacyi;**

natomiast dr. Weiskirchner domaga się stanowczo dymisyi prezydenta ministrów.

* * *

Słowem w prasie i partyach wiedeńskich rumor wielki. I słusznie — głód **rzecz straszna...**

Ale gdy miasta krakowskie, **doprowadzone** do rozpaczy, zaszemrały, wiedeńska prasa znalazła tylko w odpowiedzi kalumnie... Zaś władze wiedeńskie odwoływały czynem, co w słowach obiecywały.

Fikcye ukraińskie.

Za kulisami pokoju brzeskiego. — Co Ukraina obiecała i co dała?

Fikcye ukraińskie ujawniają się — jako fikcye — coraz bardziej. Wczoraj przytoczyliśmy bardzo ciekawy głos „N. Fr. Presse“, dziś notujemy dalsze znamienne głosy.

Specyalny sprawozdawca „Berl. Tagblt“ p. Lederer **umieszcza** w powyższym dzienniku, oraz w „Arb. Ztg.“ ciekawą korespondencyę z swej **wycieczki** na Ukrainę. Podajemy z niej najbardziej charakterystyczne momenta, które zapewne niemałe zrobią wrażenie w kołach nawet największych **adherentów** działalności hr. Czernina, honorowego obywatela tego samego Wiednia, który dziś stoi pod grozą braku chleba i mąki.

A więc:

Według umowy mocarstw centralnych z Ukrainą z dnia 8 kwietnia b. r. Ukraina miała dostarczyć tymże mocarstwom 180.000 wagonów wszelkich produktów krajowych i to w terminie do 31 lipca b. r.

Tymczasem dostarczyła do 26 maja b. r. w ogólności tylko 5100 wagonów, przeważnie zboża, oraz w małej ilości jaj, oleju, tłuszczów, cebuli, **worków, kauczuku (sic!)** i t. p.

W najlepszym razie, najwięksi optymiści liczą że do 3 lipca mocarstwa centralne otrzymają z zapasów Ukrainy nie więcej, jak 20.000 wagonów zboża, a może i cukru. Wynosi to, łącznie z dotychczasową dostawą

nie więcej jak 12 procent umówionego kontygentu.

Przyczyną tego rodzaju „niedotrzymania“ układu jest, jak przyznaje p. Lederer, ta okoliczność, że

wszelkie układy z Ukrainą, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym oparte były na przesłankach, które całkiem zwyczajnie w rzeczywistości nie istniały.

Miarodajne sfery uważały bowiem za konieczne bez względu na to, czy na południu Rosyi istnieje odrębny ruch narodowy i państwowy, czy nie, wybić w froncie wschodnim **lukę polityczną**, i obarczyć Ukrainę świadomie zobowiązaniami gospodarczemi, o których z góry wiedziano, że nie zostaną dotrzymane.

A celem tego było z jednej strony

odwrócić uwagę ludności od widma głodu,

wskazać im ukraińską „Fata morgana", by umożliwić w ten sposób niemieckie: „durchhalten". — Cel — osiągnięto na krótką metę, gorzkie rozczarowania nie dały długo czekać na siebie.

Z drugiej zaś strony mocarstwa centralne dążyły do **obarczenia Ukrainy gospodarczemi zobowiązaniami, możliwie na długi przeciąg czasu,** by uniemożliwić temu młodemu „państwu" zawarcie podobnego traktatu z kimś innym, n. p. z Rosyą.

Pomimo tego jednak, zawierający pokój brzeski omylili się w swych wyliczeniach, gdyż Ukraina nie mogła dostarczyć nawet tego minimum, potrzebnego do zamydlenia oczu mieszkańcom Wiednia czy Berlina.

Zapasów ukraińskich jakoś nie znać w państwach centralnych. P. Lederer sam skonstatował, że

ceny środków żywności na Ukrainie są dwa do trzech razy wyższe,

aniżeli w jego ojczyźnie, biały chleb jest zjawiskiem wcale rzadkiem, a w miastach są lokale, w których już od godz. 10 rano nie można dostać nawet gotowanego jajka.

P. Lederer informował się na miejscu u kół najbardziej kompetentnych i dowiedział się, że **produkcya zbożowa Ukrainy w czasie wojny spadła najmniej o 30 procent, a pozostałe 70 procent są akurat tą ilością — niezbędną dla zasiewu i wyżywienia tubylczej ludności** tak, że do państw centralnych wywieść nie można już niczego, a przynajmniej śmiesznie mało.

Do tego dodamy, stwierdzony przez p. Lederera brak organizacyi wywozu z Ukrainy, polegający na tem, że Austrya i Niemcy pracują tu każde dla siebie, a częstokroć i przeciw sobie. Nie pomaga nawet obecnie ustanowiona jednolitość zbiórki i wywozu, pod kierownictwem Niemiec.

A trzeba pamiętać i o tem, że gospodarcze wykorzystanie Ukrainy zależy przedewszystkiem od politycznego i socyalnego uspokojenia kraju. Inaczej Ukraina nie jest w stanie dotrzymać zobowiązań, a jej pomoc żywnościowa dla państw centralnych będzie tylko dalszą fikcyą. Zwłaszcza nieuregulowana kwestya agrarna ogromnie stoi na przeszkodzie.

Tyle piszę p. Lederer.

A co na to hr. Czernin i ci wszyscy, którzy podpisali cenny traktat brzeski?

Co się dzieje na Krymie?

Projekta wielkiej republiki tatarskiej.

Rządy niemieckie na Krymie rozpoczęły się

zajęciem całej floty rosyjskiej w portach krymskich.

W ten sposób flagi swoje wywiesili na dziesięciu mniej więcej dużych okrętach, oraz kilku łodziach podwodnych. Tylko dwa okręty: „Swobodna Rosija" i „Wola" zdołały odjechać do Noworosyjska.

Nieliczna ludność rosyjska Krymu

zajęła wobec Niemców stanowisko nieprzychylne.

W Sewastopolu np. robotnicy i inżynierowie zaraz po przybyciu Niemców zastrajkowali.

Natomiast bardzo

przychylnie przyjęli ich Tatarzy,

jako obrońców przed bolszewikami, którym sprzyjała ludność grecka, stanowiąca wyłącznie zaludnienie miast. Tatarzy, ludność wsi krymskich, a jedna trzecia zaludnienia półwyspu, zachowywała się odpornie wobec prób wciągnięcia ich do ruchu bolszewickiego — owszem występowali wobec nich wrogo.

Co do urządzeń społecznych, to Niemcy pozostawili w zasadzie zarządy miejskie, nakazując jedynie w niektórych z nich dotychczasowy skład zastąpić

nowym na podstawie odpowiedniego cenzusu.

Pozwolili również na zebranie się

sejmu tatarskiego w Symferopolu,

na którym postanowiono nadać Krymowi ustrój niezależnej rzeczypospolitej z udziałem wszystkich narodowości w rządzie. Plany Tatarów na tem się jednak nie kończą. W ostatnich czasach wystąpiły wśród nich tendencye utworzenia wraz z Tatarami nadwołżańskimi i kazańskimi

ogólnej republiki tatarskiej z ewentualnem oparciem się o protektorat turecki.

* * *

Kijów, 20 czerwca.

Według telegramu z Odessy „Poslednija Nowosti" donoszą, że na Krymie utworzony został gabinet w następującym składzie: Sułkiewicz przewodnictwo i wojnę, ks. Golicyn rolnictwo, były dyrektor moskiewskiego banku związkowego hr. Tatiszczew, skarb, były ambasador w Konstantynopolu Czarików sprawy zagraniczne, kapitan Gendra marynarkę.

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Bitwa w prowincyi Wenecyi trwa dalej. Nieprzyjaciel na upadek większej części frontu nad Piawą odpowiedział gwałtownymi, z wytrwałą zaciętością wykonanymi kontratakami. O nowe stanowiska nad kanałem Foseta, nad koleją Oderzo-Treviso i na Montello toczyła się zacięta walka. Na terenie Montello walka niekiedy była tak zajadłą, jak wszelkie bitwy na Krasie. Włosi pchali gdzieniegdzie swoje kolumny szturmowe po sześć razy do ataku. Wielkie straty zmuszały nieprzyjaciela do bezładnego szafowania swojemi rezerwami, które dywizyami i pułkami rzucał do boju. Wszystkie jego usiłowania były nadaremne. Grupa wojsk marszałka polnego Boroevica nietylko utrzymała wywalczone już linie, lecz także dywizyami generała piechoty br. Schariczera na południe od kolei, prowadzącej do Treviso, odepchnęła Włochów dalej ku zachodowi. Także na południowy wschód od Asiago Włosi zapędzali się ponownie do ataku z takiem samem niepowodzeniem jak dni poprzednich.

W doniesieniach wojsk jest mowa o szczególnie chlubnem współdziałaniu lotników bojowych w walce i w służbie wywiadowczej. Z naszych **lotników bojowych kapitan Brumowski osiągnął 33 i 34 zwycięstwo w powietrzu, nadporucznik von** Linke Grawford 25, nadporucznik Fiala 23.

Szef sztabu generalnego.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Biuro Wolffa donosi dnia 20 bm. wieczorem:

Na północ od Albert, południowy zachód od Noyon i północny-zachód od Chateau Thierry rozbiły się nieprzyjacielskie ataki częściowe wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

Rozruchy na kolejach węgierskich.

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu sejmu węgierskiego, w dniu 20 bm. hr. Michał Karolyi wspomniał o ruchu cennikowym wśród robotników na kolejach państwowych, który doprowadził wkrótce do rozruchów; wkroczyło wojsko; — następstwem tego były 4 osoby zabite, 5 ciężko a 12 lekko rannych. Hr. Karolyi broni słusznych żądań robotników kolejowych i stwierdził, że na pogorszenie nastroju w tych sferach wpłynęły znacznie wielkie kroki wsteczne w sprawie reformy wyborczej.

Biuro koresp. donosi o odpowiedzi prezydenta ministrów:

Prezydent ministrów wyraził ubolewanie, że policya w interesie utrzymania porządku publicznego była zmuszoną zrobić użytek z broni palnej i przedstawił przebieg zajścia. Przed kancelaryą administracyi wojskowej w fabryce maszyn węgierskich kolei państwowych zebrany tłum strejkujących robotników nie usłuchał wezwania majora żandarmeryi Zsojonki, aby się rozejść, a nawet

obrzucił żandarmów kawałkami żelaza,

wobec czego żandarmi strzelali do atakujących. — Cztery osoby są zabite, 10 rannych. Na wiadomość o tem część robotników z sąsiedniej fabryki

wdarła się do fabryki maszyn i po kancelaryach wyrządzała dotkliwe spustoszenia,

aż żandarmerya i policya wypędziła ich. W południe i po południu robotnicy także innych fabryk

zastanowili pracę,

gdy od organizacyi zawodowych otrzymali instrukcye. **Prezydent ministrów zarządzi ścisłe śledztwo i oświadcza, że robotnicy mogą być przekonani, iż wszystkie ich życzenia stosownie do obietnicy ministra handlu będą spełnione.**

Minister handlu wskazał na to, że skutkiem zmilitaryzowania fabryki maszyn kolei państwowych nie podpadają one pod jego zakres działania. Na życzenie organizacyi zawodowych minister interweniował na rzecz robotników u prezydenta ministrów i ministra skarbu, przyczem postanowiono, że skoro tylko praca w fabryce będzie na nowo podjęta,

płace mają być poddane rewizyi.

Ruch strejkowy był podniecany nie tylko w warsztatach kolejowych, lecz także w ruchu pocztowym i telegraficznym.

Z ostatniej chwili.

Pogłoski pokojowe. — Akcya socyalistów.

Troelstra odbył dnia 17 bm. w Hadze konferencyę z Scheidemannem jako zastępcą niemieckiej socyalnej demokracyi. Zdaniem Troelstry niema żadnego powodu, aby o tej konferencyi udzielać informacyi. Relacyę o omówionych sprawach zabiera Troelstra ze sobą do Londynu, podczas gdy Scheidemann przedłoży sprawozdanie swoim towarzyszom partyjnym w Berlinie.

Holenderskie Biuro Korespondencyjne donosi pod datą 20 bm.: Posłowie austryaccy do parlamentu Seitz i Ellenbogen, którzy tu wczoraj przybyli, odbyli dziś konferencyę z Troelstrem.

Rosya a koalicya.

Według doniesienia „Sowremennoje Słowo", komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych przesłał tutejszemu przedstawicielowi Anglii notę protestu przeciw zajęciu okrętów rosyjskich przez rząd angielski.

Wszelkie usiłowania wysadzenia na ląd oddziałów spowodowałyby energiczne zarządzenia rządu republiki rosyjskiej. Także przeciw pozostawieniu okrętów wojennych państw, prowadzących wojnę, w rosyjskich portach północnych i wodach, zakłada komisaryat dla spraw zagranicznych energiczny protest.

Nowy pamiętnik Lichnowskiego?

„Daily News" donosi, że książę Lichnowsky, który obecnie przebywa w Szwajcaryi, pisze nowy pamiętnik, o nadzwyczaj sensacyjnej treści. Nowy pamiętnik ukaże się w formie książki, we wszystkich językach europejskich.

Sprawy partyjne.

Z organizacyi kobiet. W poniedziałek 24 bm. odbędzie się posiedzenie komitetu organ. kobiet wraz z komitetem półkolonii letnich, o g. 7 wiecz. Dunajewskiego 5, III. p.

KRONIKA.

Kraków, piątek 21 czerwca.

Rektorem Akademii Sztuk pięknych na rok szkolny 1918—19 wybrany został dnia 19 b. m. Wojciech Weiss, zwyczajny profesor Akademii.

Walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 po południu w sali gabinetu geologicznego Uniw. Jag. Colleg. physicum (ul. św. Anny 6) w Krakowie.

Nowe pociągi. Od 24 czerwca b. r. będzie kursowała między Krakowem, Grzegórzkami a Kocmyrzowem nowa para pociągów osobowych z wozami II. i III. klasy. Czas odjazdu tych pociągów uwidoczniony będzie w ściennym rozkładzie jazdy.

Walka policyi z krakowskimi bandytami we Lwowie. Policya lwowska przed kilku dniami wpadła na trop nowej szajki z Krakowa, dokonującej licznych włamań i kradzieży w sposób odmienny od opryszków lwowskich. Przy eskortowaniu aresztowanych na inspekcyę jeden z nich Kukla wyrwał się z grupki prowadzących i począł uciekać w pole. Za nim puścił się w pogoń żołnierz policyjny, który, gdy Kukla po czterokrotnem wezwaniu nie zatrzymał się, dał za nim trzy strzały rewolwerowe. Jedna z kul ugodziła bandytę w plecy, skutkiem czego Kukla runął we krwi na ziemię. Z tego zamieszania skorzystała niejaka Dyszczakowska i kobieta nieznanego nazwiska. Obie zbiegły w niewiadomym kierunku.

Na inspekcyi przy przesłuchaniu aresztowanych okazało się, że wszyscy są dezerterami i mają sfałszowane dokumenty. Gałązka zaś, jako wachmistrz, miał „Offenen Befehl" w charakterze „Transport-komendanta", celem wyjazdu na Ukrainę za zakupnem towarów. Wszyscy, związawszy się w szajkę, jeździli już dłuższy czas pod pokrywką „transportu" i rabowali, co im się tylko udało.

W szpitalu postrzelony, rzekomy Kukla, przyznał się, że nazywa się Karol Batliński, a w końcu okazało się, że naprawdę jest to znany bandyta lwowski, Dworzak. W czasie rewizyi znaleziono przy bandytach różne kosztowności i łączną kwotę 127.000 koron w gotówce.

Zabójstwo naczelnika policyi. Łódzkie dzienniki donoszą, iż niedaj na ulicy Stare Bałuty zabity został dwoma strzałami z rewolweru naczelnik policyi tejże dzielnicy Gustaw Bosse, liczący lat 29.

Rozruchy głodowe w Bułgaryi. Agencya Havasa donosi: Z powodu wielkiego braku żywności wybuchnęły w licznych miastach Bułgaryi rozruchy. Wojsko musiało przywrócić porządek.

Proces legionistów w Marmarosz Sziget.

Energiczne wystąpienie obrońcy posła tow. dra Liebermanna przeciw ograniczeniu swoboby prasy i obrońców. — Sąd się solidaryzuje.

W ósmym dniu procesu poseł i obrońca tow. dr Liebermann zażądał sprowadzenia do sali wszystkich oskarżonych, gdyż pragnie postawić wnioski zasadniczej wagi.

Po przybyciu oskarżonych, tow. dr Liebermann wygłosił mowę w sprawie niesłychanych nadużyć węgierskich władz policyjnych i cenzuralnych, które zmusiły przedstawicieli prasy polskiej do opuszczenia M. Sziget, a ostatnio zagroziły i obrońcom. Oto w przeddzień tego dnia rozprawy tow. dr Liebermann otrzymał z policyi granicznej nakaz wykazania się przed nią dokumentami i zagrożono w przeciwnym razie interwencyą żandarmeryi.

Tow. dr Liebermann zwrócił się do przewodniczącego sądu generała Retticha z prośbą o interwencyę i postawił następujące wnioski:

a) Sąd zamelduje właściwemu komendantowi o wszystkich zajściach z żądaniem, by poczynić wszystkie zarządzenia dla usunięcia ograniczeń jawności rozprawy;

b) Sąd wojenny odniesie się bezzwłocznie do władz węgierskich i wojskowych, które dopuściły się owych nadużyć, z żądaniem zniesienia wszelkich ograniczeń, a w szczególności zapewnienia przedstawicielom prasy zupełnej swobody w wykonywaniu obowiązków.

Mowa tow. dr Liebermann, której dziś niestety z braku miejsca podać w całości nie możemy, zrobiła piorunujące wrażenie na słuchaczach.

Przemówił jeszcze poseł dr Loewenstein, który wymienił cały szereg pogwałceń swych praw nietylko obrońcy, lecz i posła, poczem generał Rettich przerwał rozprawę i trybunał udał się na naradę.

Po powrocie gen. Rettich zakomunikował, że trybunał wojenny solidaryzuje się w zupełności z wnioskami obrony i poczyni kroki energiczne u władz właściwych o natychmiastowe zastanowienie szykan i nadużyć względem obrony, prasy i publiczności.

(Obszerne sprawozdanie z tego dnia rozprawy podamy w jutrzejszym numerze).

* * *

Przesłuchiwanie oskarżonych.

(Tel. c. k. biura koresp.)

Marmarosz-Sziget. (19 b. m.) Oskarżony chorąży Szymon Miodoński, oświadcza, iż po pokoju brzeskim pomyślał sobie, że Austrya, która zerwała z Polską, wyciągnie także dalsze konsekwencye i rozwiąże legiony. 4 lutego otrzymał od komendy pułku rozkaz wymarszu. Z rozpuszczonych pogłosek, że legiony odejdą na front rumuński, albo do Królestwa Polskiego, albo obsadzą część frontu, albo zostaną rozbrojone, ta ostatnia pogłoska wydała mu się najprawdopodobniejszą. Zgodnie z otrzymanym rozkazem maszerował na czele kolumny ku Sadagórze, gdzie zetknął się ze sztabem, a później także został uwięziony. Jego kasa podręczna, zawierająca 6.388 K 30 hal. znajdowała się w kopercie, którą miał przy sobie. Gdy go pojmano, idąc za radą por. rach. **Majewskiego,** nie oddał kasy, obawiając się, że nie dostanie pokwitowania.

Osk. por. rachunk. Zdzisław Majewski, oświadcza, że w jego przynależności po oddaniu legionów Radzie Reg. zaszła zmiana. Oddanie Legionów Austryi należało uważać za coś przejściowego. Przysięgę złożył w 1914, a w r. 1917 drugą przysięgę na rzecz Rady Reg.

Rozkaz komendy pułku przygotowania się do wymarszu podał natychmiast swoim podwładnym do wiadomości. Wśród rzecz,y które włożono na wóz, znajdowała się także kasa, zawierająca 210.215 K 2 h, które chorąży Sigmunt w dniu wymarszu pobrał w kasie operacyjnej w Zastawnie dla pułku. Z tych pieniędzy 22.000 miało być zwrócone P. K. P., ponieważ kilka dni przedtem były wypożyczone, a 60.000 było przeznaczonych dla wypłaty żołdu. Uwięziony został wraz ze sztabem w Sadagórze. Strzały, które słyszał tuż po swojem uwięzieniu, tłomaczył sobie jako rozbrojenie legionów przez c. i k. wojska. Kasa, która pozostała na wozie, na skutek jego raportu, złożona została przełożonemu tamtejszej c. i k. komendy wojskowej i przeniesiona do koszar, gdzie podobno stwierdzono, że pokrywa kasy była podważona bagnetem. Prośbie oskarżonego, by komisya przeliczyła kwotę, znajdującą się w kasie, nie uczyniono zadość.

Osk. chorąży **Zdzisław Sigmunt** zeznaje, iż po otrzymaniu rozkazu alarmowego sądził, że chodzi tylko o ćwiczenia nocne artyleryi wraz z piechotą. Po uwięzieniu swojem uważał interwencyę c. i k. wojska za rozbrojenie legionów przemocą. Według jego zapatrywania, pieniądze co do których pobrania złożył pokwitowanie, były własnością wojska polskiego.

Rosnący imperalizm ukraiński.

Nota rządu ukraińskiego w sprawie Krymu.

Urk. Ag. Telegr. przytacza tekst noty, wręczonej posłowi niemieckiemu Mummowi w kwestyi Krymu.

„Ukraińskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa za wielce potrzebne, ażeby półwysep krymski został wkluczony do składu państwa ukraińskiego."

Nota przyznaje, że w trzecim uniwersale Ukraińskiej republiki ludowej wyszczególnione zostało, że Ukrainie przypada tylko północna częśc gub. taurydzkiej **bez Krymu.** Ale uniwersał ów wogóle określał tylko główne części terytoryum ukraińskiego, z uwagi na to, że ziemie, **gdzie niema absolutnej większości Ukraińców** przyłączą się później (?). Z tej racyi w 3 uniwersale nie zaznaczono ani Chełmszczyzny, ani części gub. kurskiej, ni woroneskiej, ani kraju wojska dońskiego, ani Bessarabii, a między innemi miało się wtedy na uwadze, że ziemie te obowiązkowo (?) przejdą do Ukrainy.

Tę „powściągliwość" 3 uniwersału tłomaczy nota dalej, że wówczas Ukraina miała być jeszcze federatywną częścia Rosyi. Wówczas Krym tak czy inaczej byłby w związku „ze strategicznemi i ekonomicznemi forpocztami Ukrainy". Tymczasem, skoro Ukraina stała się państwem niezależnem, związek jej z Krymem wobec nieutworzenia się federacyi rosyjskiej mógłby całkiem się zerwać.

To też w chwili obecnej, gdy „wojska ukraińskie z pomocą niemieckich, które są z nami zaprzyjaźnione, zajęły (zachopyły w swoi ruky) Krym, powstało pytanie przyłączenia Krymu do państwa ukraińskiego".

W tem miejscu nota spostrzega się, że **argument militarny,** mogący pasować w zwrocie do rządu niemieckiego, nie bardzo zgadza się z pojęciami demokratycznemi; powołuje się tedy na to, że Ukraina dałaby Krymowi autonomię i że ludność tegoż, niewątpliwie, skłania się do złączenia z Ukrainą.

Przeciwko austro-polskiemu rozwiązaniu.

„Polska nie poznała się na wielkoduszności".

W sejmie pruskim podczas trzeciego czytania budżetu przywódca wolnokonserwatywnego stronnictwa, poseł **Luedicke,** złożył imieniem swojego stronnictwa następujące oświadczenie: „Już we wrześniu 1916 r. wyraziliśmy panu kanclerzowi nasze poważne wątpliwości przeciw naszej polityce w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego, zwłaszcza w owym czasie.

Polska kongresowa nie spełniła oczekiwań, które żywiono po uroczystej proklamacyi z 5 listopada 1916 r. Polska nie poznała się na tem,

że to godzina jej losów, owszem objawiły się następstwa, których obawialiśmy się po proklamacyi z 5 listopada 1916 r. Teraz dowiadujemy się z prasy, że monarchia austro-węgierska pracuje znowu nad rozwiązaniem kwestyi polskiej w duchu austryackim. Stronnictwo wolno konserwatywne wyraża przeto przekonanie, że

jak długo wojna trwa, nie może, ani nie powinna zapaść żadna decyzya co do przyszłości Polski.

Warunki życiowe państwa niemieckiego i Prus, zwłaszcza warunki życiowe pruskiej marchii wschodniej, nie dozwalają na to, by rozwiązywać kwestyę tak ważną dla pomyślności Prus i dla przyszłego przymierza niemiecko-austro-węgierskiego, zanim jeszcze znany jest wynik wojny."

Oświadczenie to powitała prawica Izby oklaskami.

Katastrofa aprowizacyjna na prowincyi.

(Koresp. „Naprzodu").

Ciche to miasteczko [illegible], w którym się nic nie pisze i sprawie nic nie mówi, przechodziło podczas tej strasznej wojny różne koleje i klęski, jednak tak strasznych czasów, jakie obecnie miasteczko nasze przeżywa, nawet najstarsi ludzie pamiętają. Do niedawna miał Sanok sławę miasta, opływającego we wszelkie dostatki.

Odwiedzano nas z wszystkich stron, wprawdzie nie z ciekawości dla samego miasta, w którym jeszcze i dziś szkielety zniszczonych domów stoją; ale po to, by **wywozić,** co się tylko da poza granice naszego kraju. I tak wywożono tłuszcze wszelkiego rodzaju, nawet w dnie targowe. Kupowano wieprze i bito na miejscu i jeszcze ciepłe powędrowały one gdzieś tam na zachód do do Austryi, Moraw i Czech, a władze patrzały na to wszystko przez palce, nikomu się nawet nie śniło o tem, by stanąć w obronie mieszkańców. Doszło do tego, że mieszkańcy miasteczka stoją w obliczu strasznej klęski głodowej.

Wystarczy nadmienić, że od **szeregu tygodni magistrat nie wydaje żadnej mąki,** o tłuszczach już dawno przestaliśmy marzyć, bo dla zwykłego śmiertelnika są niedostępne. A teraz tak magistrat jak i starostwo stoją bezradne i mają tylko jedną odpowiedź: **nic niema.**

W ostatnich dniach przyszło starostwo na pomysł i na karty mączne wydaje — sól. Może by się przecież ktoś znalazł i w tak krytycznej chwili postarał się, by i do tej soli coś było, bo przecież nikt chyba nie uwierzy, by pan burmistrz i pan starosta zamiast chleba tylko sól jadali... Słyszeliśmy i o jakiejś radzie gospodarczej, ale i ta zdaje się istnieje tylko na papierze albo całkiem przestała istnieć. Więc czas najwyższy, by się opiekunowie miasta przebudzili z tego twardego snu, [illegible]

Jak obchodzono 100 rocznicę śmierci Dabrowskiego w Poznaniu?

Korespondent poznański „Dziennika Berlińskiego" pisze: O tem, że rocznicę stuletnią zgonu wielkiego bohatera z pod Nowi, Bydgoszczy i Berezyny obchodził Poznań w **„milczeniu"** wspominałem już w ostatnim liście. Nie mogło się odbyć zapowiedziane na sobotę i niedzielę przedstawienie żywych obrazów, oraz części znanej sztuki Morstina **„Szlakiem Legionów",** musiano je z „przyczyn od nas niezależnych" odłożyć na porę późniejszą, zdaje się 18 b. m.

Lecz nie dość na tem. W dniu obchodu

nie wolno było żołnierzom opuszczać koszar przez cały dzień,

a osobno wielki nacisk kładziono na to, aby nikt nie ważył się przypinać do munduru **oznak jakichkolwiek,** nie **„przepisanych do ubioru wojskowego". Lecz gdyby się to tylko tyczyło żołnierzy!** Taki sam zakaz pod grozą utraty pracy i zarobku ogłoszono

wszystkim żonom żołnierzy,

zatrudnionym w pracowniach wojskowych.

W czasie nabożeństwa ku uczczeniu Dąbrowskiego wszystkie ulice przy kościole **obstawione zostały przez policyę podwójnymi posterunkami.** a poza tem trzymano dość

poważną liczbę wojska uzbrojonego,

na wypadek, gdyby zebrani w kościele zamierzali wziąć udział w jakimkolwiek pochodzie.

Niepatryotyczny Bozen.

Oskarżone miasto.

Znane miasto Bozen w Tyrolu oskarżyła niedawno tajna policya o brak patryotyzmu z powodu pożyczki wojennej. Na tem tle przyszło do ostrego zatargu między burmistrzem miasta Bozen a namiestnikiem Tyrolu, hr. Meranu. Mianowicie namiestnik Tyrolu wezwał do siebie, na podstawie doniesień tajnej policyi, burmistrza miasta Bozen, dr Perathonera i zrobił mu

zarzut braku patryotyzmu, który ujawnił się w opieszałej agitacyi przy podpisywaniu pożyczki wojennej.

Burmistrz wskazał na okoliczność, że miasto Bozen osiągnęło przy podpisywaniu siódmej pożyczki wojennej rekord wśród innych miast austryackich, albowiem zgłosiło 3 i pół miliony koron, co stanowi okrągło połowę majątku gminy. Zwrócił też uwagę namiestnikowi, by zamiast słuchania doniesień tajnej policyi, zajął się szczerzej dostarczaniem żywności dla Tyrolu, następnie zaś zażądał zadośćuczynienia za podejrzenie i zarzut niepatryotyzmu

Namiestnik zarzutu nie cofnął i zadośćuczynienia nie dał. Na to postanowił dr Perathoner zrezygnować ze swego urzędu, wstrzymał się jednak od tego kroku, nie chcąc narazić miasta na mianowanie komisarza rządowego. Złożył jednak Radzie miasta Bozen sprawozdanie z posłuchania swego u namiestnika. Słowa burmistrza wywołały wielkie wzburzenie i Rada miasta Bozen wyraziła pełne zaufanie swemu burmistrzowi,

protestując jak najenergiczniej przeciwko mieszaniu się tajnej policyi do życia autonomicznego miast

i czuwaniu nad czynnościami wybranego z woli mieszkańców burmistrza. Protest ten wysłano do ministerstwa.

Nowe sposoby niemieckie.

Lotne rekwizycye w Królestwie.

„Gazeta Poranna" dowiaduje się, że dla ludności wiejskiej w Kaliskiem przygotowują Niemcy nową formę przeprowadzania rekwizycyi, która kto wie, czy nie będzie zastosowaną w miarę możności po całym obszarze okupacyi niemieckiej. Są to tak zwane „Dreschkolonen" czyli lotne młockarnie.

Żołnierze przydzieleni do nich, przeznaczeni są do objeżdżania od wsi do wsi, młócenia zbiorów chłopskich, wydzielania włościanom t. zw. normy głodowej i zabierania z miejsca tak zwanej nadwyżki dla celów wojskowych.

Ponieważ innowacya ta ma być zastosowaną tylko do chłopów, wybuchło szalone niezadowolenie po wsiach.

Czy kanclerzowi państwa wystarczy kartkowa racya pożywienia?

Z sali sądowej.

Senzacyą Berlina w ostatnich dniach był proces, wytoczony jednemu z dyrektorów tamtejszych banków, o zakupywanie tłuszczu poza ilością przepisaną „kartą tłuszczową".

Obrońca oskarżonego udowadniał, że jego klient, który posiada 2 metry 30 ctm. wysokości i waży 3 i pół cetnara, nie mógł się odżywiać tą samą ilością tłuszczu, co każdy inny śmiertelnik, musiał więc, aby się nie zagłodzić, kupować „na boki".

Oskarżyciel wychodził zaś z przeciwnego punktu widzenia, twierdząc, że kto jest tak dobrze zbudowany, jak oskarżony finansista — nie może się obawiać wygłodzenia. Zresztą prawo nie zna wyjątków.

Oskarżony przyznał temu ostatniemu twierdzeniu prokuratora najzupełniejszą racyę, **ale prosił tylko o przesłuchanie w charakterze świadka —**

kanclerza państwa,

który powinien w sądzie zaświadczyć, czy wyznaczona mu z urzędu racya pożywienia wystarcza i czy też nie aprowizuje się „na boki".

Sąd odrzucił prośbę oskarżonego, motywując ją tem, **że jeśli posiada dowody takiego postępowania kanclerza — to niech go zaskarży** i skazał go na 60 marek kary.

Z miasta i z kraju.

Brak węgla w Krakowie przybrał rozmiary, nieznane dotąd w naszem mieście. Dowóz węgla ustał prawie zupełnie. W miesiącach letnich Krakowów konsumował 300—350 wagonów węgla miesięcznie, tymczasem obecnie miesięczne transporty wynoszą zaledwie kilkadziesiąt wagonów. Z powodu tego braku rozwinął się na szeroką skalę handel pokątny węglem **po lichwiarskich cenach.** Nadmienić należy, że także drzewo opałowe jest niezmiernie drogie. Co będzie w jesieni? Co robi gmina?

Zniżka cen mięsa w jatkach miejskich. Wskutek zarządzenia prezydyum miasta z dniem 22 b. m. zniża się ceny mięsa wołowego w jatkach miejskich, pozostających pod zarządem administracyi akcyzy, a mianowicie: a) krzyżówki, zrazówki, rozbefu, rozbratla, lejsztuka, legawki i plecówki z 12 na 11 K, b) szpondra, górnej sztuki i mostka z 10 na 9 K za 1 kg. Ceny polędwicy wołowej i mięsa cielęcego pozostają bez zmiany.

Konfiskata bryndzy. Władze krakowskie skonfiskowały onegdaj drugi wagon bryndzy, wysyłany ze Lwowa do Lublany. Na wysyłkę tę zezwolił miejski urząd gospodarczy we Lwowie. Bryndza będzie natychmiast rozdzieloną między konsumy krakowskie.

Znowu drożeje tramwaj? Dyrekcya tramwajów krakowskich przystąpiła obecnie do opracowania nowego cennika jazdy, który będzie wprowadzony w najbliższych miesiącach. Oczekują gwałtownej przebudowy linie wąsko-torowe, to jest: Rynek — Park Krakowski, Rynek — Park dra Jordana i Dworzec — Most opdgórski, gdyż obecne wprost są nie do użytku. Ta przebudowa musi być przeprowadzoną jeszcze podczas wojny. — Także w projekcie jest natychmiastowe przeprowadzenie linii tramwajowej aż do parku Ludowego na Woli Justowskiej.

Oby tylko bilety robotnicze nie zostały podwyższone!

Wycieczka młodzieży. W niedzielę 23 b. m. Koło Młodzieży Polskiej im. A. Mickiewicza urządza wycieczkę do Krzeszowic. Punkt zborny przed dworcem kolejowym punktualnie o godz. 1 po południu. Prosimy o jaknajliczniejszy udział. — Zarząd.

Napady na pociągi. Napady bandyckie w kraju na pociągi mnożą się. Poniżej przytoczymy jeden z licznych faktów, o którym donoszą z Bochni. — Z końcem maja b. r. wysłał urząd żywnościowy w Wiedniu wagon rozmaitych środków spożywczych dla bukowińskiego rządu krajowego w Czerniowcach. Chcąc zabezpieczyć wagon ten przed kradzieżą, umieszczono w nim strażnika, uzbrojonego w rewolwer, a wóz z zewnątrz zamknięto po obu stronach na kłódki. Zaraz po wyjeździe z Podgórza—Płaszowa przypuścili podczas jazdy w nocy atak do drzwi wagonu. Strażnik słysząc, że złodzieje odłamują kłódki, począł krzyczeć. — To ochłodziło trochę zapał bandytów. W ciągu jednak dalszej jazdy przedsięwzięli ponowną próbę. Podczas ataku słyszał strażnik, jak jeden z napastników dawał drugiemu rozkaz:

— **Nic nie mów; wchodź do środka i zabij go.**

Wtedy strażnik począł strzelać do opryszków przez okna wagonu. Za chwilę pociąg zatrzymał się na stacyi w Bochni. Bandyci zbiegli. Wozu z żywnością dla rządu bukowińskiego nie udało im się obrabować; **natomiast okradli pięć innych wagonów,** wyrzucając po drodze między Podłężem i Bochnią wiele wartościowych przesyłek.

Podobne napady bandyckie i złodziejskie były w Kłaju, Prokocimiu i t. d.

Studya umiejętności państwowych. „N. W. Tagblatt" donosi, że w najbliższym czasie wprowadzony ma być system studyów umiejętności państwowych. Studenci, którzy studya te ukończą, otrzymają tytuł doktora umiejętności państwowych. Inicyatywa w tej sprawie wyszła przed kilku laty z fakultetu prawniczego uniwersytetu niemieckiego w Pradze.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).